

**Protokół Nr XII/2024**  
**z XII sesji Rady Miejskiej w Gołdapi odbytej**  
**w dniu 4 listopada 2024 r.**

Obradom przewodniczyła Wioletta Anuszkiewicz  
Protokołowała: Katarzyna Krusznis  
Godzina rozpoczęcia – 17:00, zakończenia – 19:30  
W posiedzeniu wzięło udział 15 radnych.

Obecni:

1. Maciej Kordjak
2. Wioletta Anuszkiewicz
3. Andrzej Dołęga
4. Andrzej Gutowski
5. Wojciech Hołdyński
6. Zbigniew Makarewicz
7. Kamil Markowski
8. Paweł Perko
9. Janina Pietrewicz
10. Tomasz Popławski
11. Zofia Syperek
12. Marcin Urzędowski
- ~~13. Monika Wałajko~~
14. Sylwia Wrzesień-Kisielewska
15. Marek Zajączkowski

**Porządek posiedzenia**

1. Otwarcie posiedzenia, stwierdzenie prawomocności obrad (kworum)
2. Budowa ZPL – spór z wykonawcą – możliwość zawarcia ugody.
3. Budowa ZPL – dotychczas poniesione koszty, straty gminy wynikające z zaniechań, działań prawnych i innych.
4. Budowa ZPL – przedstawienie wariantów dalszej realizacji projektu z szacowanymi kwotami jakie będą wymagane do poniesienia. Wybór wariantu najmniej kosztownego dla gminy.
5. Zamknięcie posiedzenia.

**Porządek posiedzenia po wprowadzonych zmianach:**

**Do pkt 1**

XII posiedzenie sesji Rady Miejskiej IX kadencji 2024-2029 otworzyła Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz. Stwierdziła, że w sesji uczestniczy 14 radnych, zatem podejmowane decyzje będą prawomocne.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c Ogólnego Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych (RODO) mówiącym, iż przetwarzanie danych jest dopuszczalne, gdy jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (wynikającym z art. 20 ust. 1b ustawy o samorządzie gminnym nakładającym obowiązek rejestrowania i udostępniania nagrań audiowizualnych z przebiegu obrad rady gminy), Radna Senior poinformowała zgromadzonych, iż przebieg tego posiedzenia będzie w takiej właśnie postaci rejestrowany (wraz z wizerunkiem osób uczestniczących w sesji), dopełniając tym samym obowiązku informacyjnego wynikającego z art. 13 ust. 1 RODO.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz przedstawiła porządek posiedzenia. Zgłosiła wniosek o zmianę porządku posiedzenia poprzez zmianę pkt. 5 na brzmienie: Dyskusja mieszkańców oraz dodanie pkt 6 w brzmieniu: "Stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi w sprawie realizacji inwestycji pn. "Budowa Zakładu Przyrodoleczniczego w Gołdapi". Sesja została zwołana na wniosek radnych, więc zwróciła się do inicjatorów o wyrażenie zgody na wprowadzenie zmian w porządku posiedzenia.

Radny Maciej Kordjak wyraził zgodę.

Radny Zbigniew Makarewicz wyraził zgodę.

Radny Tomasz Popławski wyraził zgodę.

Radny Marcin Urzędowski wyraził zgodę.

Wiceprzewodniczący Andrzej Gutowski wyraził zgodę.

Radny Wojciech Hołdyński zwrócił się o nie wprowadzanie tego punktu, bo nie rozumie tego pośpiechu. Ze stanowiskiem zapoznał się dzisiaj po pracy. Stanowisko wpłynęło na pocztę mailową radnych dzisiaj w ciągu dnia, także nie każdy mógł z tym się zapoznać. Nie bardzo widzi też tak pilny tryb w tej sprawie. Stanowisko brzmi w sprawie realizacji inwestycji pod nazwą budowa zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi. Skonkretyzował by je na stanowisko w sprawie braku realizacji tej inwestycji. W uzasadnieniu są pewne dokumenty przywołane, z którymi na pewno jeszcze się nie zapoznał, chociażby studium przypadku działalności zakładów przyrodoleczniczych w Polsce z września tego roku. Trudno było w ciągu godziny, po pracy odszukać i z tym się zapoznać. Od zawsze jest zwolennikiem, żeby dyskusje były prowadzone w ramach komisji. Komisja przed sesją trwała zaledwie pół godziny w sprawie zaprzestania budowy zakładu przyrodoleczniczego. Zapytał, czy pół godziny to jest wystarczający czas, żeby o tym pomówić. Tym bardziej jeszcze chyba wiele osób chciało się wypowiedzieć, nie zostało dopuszczonych albo byli poganiani, że zaraz sesja. Ta sesja powinna być nie dzisiaj, a co najmniej jutro, żeby radni mogli spokojnie z mieszkańcami porozmawiać na ten temat. Sesja niekoniecznie służy może tego typu dyskusjom, a myśli, że komisje jak najbardziej. Dlatego zwrócił się o nie wprowadzanie tego punktu na dzisiejszą sesję, a i tak będzie czym się zająć, bo punktów jest kilka ważnych odnośnie budowy zakładu przyrodoleczniczego.

Radny Maciej Kordjak odpowiedział, że pół godziny temu było dokończenie komisji, która miała miejsce 11 października. Tam dyskutowano dosyć długo. Tutaj były tylko wolne wnioski i omówienie stanowiska. Każdy mógł się wypowiedzieć i każdy zabrał głos, został wysłuchany. Dodatkowo ma nadzieję, że również dzisiaj, w związku z tym że jest to sesja nadzwyczajna, również osoby, jeżeli będą spoza rady też będą miały możliwość wypowiedzenia się. Jeżeli chodzi o pośpiech, to ma wrażenie, że zwleka się od 4 lat, zwleka się z jakąkolwiek decyzją i z jakimikolwiek działaniami. Czas leci i problem cały czas nie jest rozwiązany, więc czas najwyższy podjąć decyzję i zacząć budować. Nie zgodzi się również z tym, bo nie jest to prawdą, że jest to stanowisko o zaprzestaniu. Stanowisko dopuszcza wszystkie możliwe formy kontynuowania łącznie z formą z dotacji, tylko wskazuje na uwarunkowania, błędne założenia i koszty, jakie się z tym wiążą dla mieszkańców i budżetu gminy. Dlatego trzeba przestać omijać ten temat i podjąć konkretne decyzje, które pozwolą na dalsze działania i realizację tej inwestycji w najmniej kosztownym wariantcie dla mieszkańców. Dlatego tak jak na wstępie, prosi o wprowadzenie tego stanowiska.

Przewodnicząca Wioletta Anuszkiewicz powiedziała, że zaproponowała do dzisiejszego porządku dyskusję mieszkańców. Przede wszystkim chodzi o to, że na sali znajdują się mieszkańcy i chcieliby dać możliwość wypowiedzenia się. Skonsultowała przed posiedzeniem z prawnikiem, że będzie to zasada taka jaka jest w statucie, czyli w wolnych wnioskach, 5 minut dla każdej osoby, która się zgłosi.

Wiceprzewodnicząca Rady Sylwia Wrzesień-Kisielewska w uzupełnieniu informacji Macieja Kordjaka odnośnie studium wykonalności i studium przypadku, o których wspominał radny Wojciech Hołdyński, że nie miał okazji się z tym zapoznać powiedziała, że te materiały były dostępne kilka tygodni temu. Tak więc od ostatniej komisji, która została przerwana i wznowiona w dniu dzisiejszym, był czas na to, żeby się z tymi dokumentami zapoznać.

Radny Wojciech Hołdyński odpowiedział, że nie omieszka z tym się zapoznać ale ma prośbę na przyszłość, żeby nie organizować posiedzenia komisji na pół godziny przed sesją, która jest kontynuacją tej komisji. Wyraził zdanie, że w innym terminie, czyli na przykład nazajutrz taka sesja byłaby inaczej przez niego postrzegana. W tym momencie niestety uważa, że to błąd organizacyjny.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz odpowiedziała, że można tak określić, że to jest błąd organizacyjny. Kalendarz burmistrza jest bardzo napięty i w związku z tym, że to był już jedyny możliwy tak naprawdę termin chcieli zorganizować takie posiedzenie wcześniej. Nie było takiej możliwości i tak jak radny Maciej Kordjak powiedział, było to wznowienie posiedzenia a nie komisja zwołana specjalnie przed radą.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że zwracano się do niego z zapytaniem na temat komisji i tutaj ten termin był wskazywany na dzień dzisiejszy, a informacja, że po komisji odbędzie się sesja też do niego dotarła. Nikt nie pytał go, czy na przykład w jakimś innym terminie można by było zrobić tą sesję, czy będzie wtedy dostępny na najbliższym możliwym terminie.

Radny Wojciech Hołdyński powiedział, że na komisji 11 października nie było w punkcie podjęcie stanowiska i żadne stanowisko nie było prezentowane. To stanowisko zostało wprowadzone dzisiaj do tej komisji.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz powiedziała, że otrzymała zgodę na wprowadzenie do 4 pkt. dopisku stanowisko i dyskusja mieszkańców.

Wojciech Hołdyński powiedział, że dopiero niedawno przewodnicząca powiedziała, jak brzmieć ma ten punkt. Ten punkt zawiera co najmniej trzy różne punkty w jednym. Zaproponował, żeby podjęcie stanowiska dać w kolejnym punkcie, jak również głosy mieszkańców w jeszcze kolejnym.

Radny Maciej Kordjak zwrócił się o wprowadzenie w pierwszej kolejności głos mieszkańców, a potem głosowanie, aby mieszkańcy nie wypowiadali się po fakcie, bo to nie będzie miało najbliższego sensu.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz powiedziała, że zgodnie z sugestiami porządek posiedzenia by brzmiał następująco: 1. Otwarcie posiedzenia. 2. Budowa ZPL, spór z wykonawcą możliwości zawarcia ugody. 3. Budowa ZPL, dotychczas poniesione koszty, straty gminy wynikające z zaniechań działań prawnych i innych. 4. Budowa ZPL, przedstawienie wariantów dalszej realizacji projektu z szacowanymi kwotami, jakie będą wymagane do poniesienia. Wybór wariantu najmniej kosztownego dla gminy. 5. Dyskusja mieszkańców. 6. Stanowisko radnych Rady Miejskiej. I punkt 7. Zamknięcie posiedzenia.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz poddała pod głosowanie wnioszek w sprawie zmiana porządku posiedzenia poprzez zmianę pkt. 5 na brzmienie: Dyskusja mieszkańców.

W głosowaniu jawnym głosami 14 za wniosek został przyjęty.

**Głosowano wniosek w sprawie:**

zmiana porządku posiedzenia poprzez zmianę pkt. 5 na brzmienie: Dyskusja mieszkańców

**Wyniki głosowania**

ZA: 14, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

**Wyniki imienne:**

ZA (14)

Maciej Kordjak, Wioletta Anuszkiewicz, Andrzej Dołęga, Andrzej Gutowski, Wojciech Hołdyński, Zbigniew Makarewicz, Kamil Markowski, Paweł Perko, Janina Pietrewicz, Tomasz Popławski, Zofia Syperek, Marcin Urzędowski, Sylwia Wrzesień-Kisieleska, Marek Zajączkowski

NIEOBECNI (1)

Monika Wałejko

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz poddała pod głosowanie wniosek w sprawie zmiany porządku posiedzenia poprzez Zmiana Porządku posiedzenia poprzez dodanie pkt 6 w brzmieniu: " Stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi w sprawie realizacji inwestycji pn. "Budowa Zakładu Przyrodoleczniczego w Gołdapi".

W głosowaniu jawnym głosami 9 za, 5 przeciw wniosek został przyjęty.

**Głosowano wniosek w sprawie:**

Zmiana Porządku posiedzenia poprzez dodanie pkt 6 w brzmieniu: " Stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi w sprawie realizacji inwestycji pn. "Budowa Zakładu Przyrodoleczniczego w Gołdapi"

**Wyniki głosowania**

ZA: 9, PRZECIW: 5, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

**Wyniki imienne:**

ZA (9)

Maciej Kordjak, Wioletta Anuszkiewicz, Andrzej Dołęga, Andrzej Gutowski, Zbigniew Makarewicz, Paweł Perko, Tomasz Popławski, Marcin Urzędowski, Sylwia Wrzesień-Kisieleska

PRZECIW (5)

Wojciech Hołdyński, Kamil Markowski, Janina Pietrewicz, Zofia Syperek, Marek Zajączkowski

NIEOBECNI (1)

Monika Wałejko

**Do pkt 2**

Pełnomocnik gminy Bartosz Markowski powiedział, że jako pełnomocnik gminy w postępowaniu sądowym, które jest prowadzone przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, może się wypowiedzieć co do kwestii ewentualnych możliwości zawarcia ugody. Chciałby wskazać, że oczywiście w rozmowach z burmistrzem jest deklarowana taka chęć. Niemniej jednak jest aktualnie taka faza postępowania, która jakby determinuje te ewentualne warunki. I tak z jednej strony są złożone przez wykonawcę dokumenty, które mają potwierdzać tę kwalifikację ogniową kanapki dachowej. Tutaj oczywiście wymaga to sprawdzenia i potwierdzenia ze strony gminy. Z drugiej strony trwają ustalenia bieglego w zakresie wysokości wynagrodzenia, jakie należy się wykonawcy, pod kątem oczywiście stopnia zaawansowania tych prac. Myśli, że podstawą do rozmów ugodowych, w szczególności w zakresie kwoty wynagrodzenia, którym mogłoby być wypłacone wykonawcy, jest właśnie zakończenie prac. Z jednej strony potwierdzenia przez gminę tej kwalifikacji ogniowej i możliwości uzyskania pozwolenia na użytkowanie, gdyby był obiekt kończony. Z drugiej strony jest to stanowisko bieglego

co do wysokości tego wynagrodzenia. Do tego momentu uważa, że te warunki ugodowe będą skrajne po obu stronach i tak naprawdę bez tej pomocy biegłego będzie ciężkie dojście do porozumienia.

Pełnomocnik ZOB Słowikowscy Sebastian Drobczyński powiedział, że w ocenie mandata, w rozumieniu firmy Słowikowskich, od samego początku składając propozycję ugody na ręce urzędu, w rozumieniu burmistrza oczywiście, o czym również radni wiedzą, założyli określoną formułę ugody. W opinii rodziny Słowikowskich, jako właściciele firmy, wykonali swoje dzieło zgodnie z należytą starannością w rozumieniu wszelkiego rodzaju przepisów. Ta staranność została podważona w rozumieniu konieczności składania dodatkowych dokumentów. Przedłożyli je. Przedłożyli również opinię biegłego. Rozmowy trwają od maja. Dziś słyszy, że pismo, które przedłożyli, pismo biegłego, nie zostało jeszcze sprawdzone. Nacisk na nich był bardzo mocny, żeby ponosić dodatkowe koszty, aby przygotowywać materiały, certyfikaty, przygotować jeszcze raz kanapkę przez jeszcze jednego biegłego. Zrobili to. Z punktu widzenia poszukiwania odpowiedzi na precedens właściwie teraz ugody, trudno jest przyjąć formułę, że jeszcze urząd nie sprawdził i chce sprawdzać jeszcze biegłego. Potwierdza stanowisko rodziny Słowikowskich jako właściciela wykonawcy firmy, że zawsze są gotowi jako patrioci małej ojczyzny do porozumienia ale proponuje przestać prowadzić dyskurs, w jego ocenie, a usiąść nad ugoda, konkretnymi działaniami.

Radca Prawny Marcin Bogdan wystosował sprostowanie do wypowiedzi przedmówcy. Gmina otrzymała od Państwa Słowikowskich ostatnio nie opinię biegłego, tylko ocenę rzeczoznawcy do spraw PPOŻ a stanowisko projektanta gminy było przedstawione na ostatniej komisji. W kwestii tej opinii Państwo słyszeli, że projektant z ramienia gminy nie jest w stanie tej oceny zaakceptować i argumentował dlaczego.

Radny Maciej Kordjak odniósł się do kwestii ugody. Mecenas przedstawił sytuację, jak to wygląda, jeżeli chodzi o zaawansowanie procesowe. Mecenas doprecyzował kwestię przedstawionego dokumentu przez wykonawcę, a mowa cały czas o ugodzie. Propozycja ugody wpłynęła od wykonawcy w maju. Tam były określone warunki. Rozmawiali na komisjach i prosili, wskazywali, żeby zrobić ten krok, dwa kroki do tyłu, usiąść i zacząć rozmawiać. Na chwilę obecną, według wiedzy radnych i dokumentów, jakie otrzymują zarówno z urzędu jak i od przedstawiciela wykonawcy, jest wymiana pism. Robiona jest opinia do opinii. Opinia, która została przedstawiona przez wykonawcę, zadeklarowana na komisji lipcowej, przedstawiona na początku września. Do dzisiaj nie ma odniesienia Urzędu w stosunku do opinii pismo do architekta zostało bodajże wystosowane 16 października. Brak odpowiedzi. Do Komendy Państwowej Straży Pożarnej 4 października. Brak odpowiedzi. Czas leci. Dwa kroki do tyłu, usiąść i rozmawiać. I to była prośba radnych. Jeżeli jest deklaracja chęci rozmowy, to może warto nie spotykać się na sali sądowej, nie wymieniać się pismami, tylko usiąść i zacząć rozmawiać.

Wiceprzewodniczący Rady Andrzej Gutowski powiedział, że faktura sporna jest w kwocie 5 415 313,19 złotych. O taką kwotę firma wykonująca pracę skarży gminę Gołdap. Zwrócił się o podanie odsetek jakie narosły od tego czasu, bo do tej kwoty trzeba dodać odsetki. Tyle gmina zapłaci przez ugody.

Radny Maciej Kordjak odpowiedział, że według jego wyliczeń to jest prawie 1 900 000,00 zł. To będzie kwota na dzień 1 stycznia 2025 roku.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że dalej jasno deklaruje, że urząd chce iść w kierunku ugody, ale największym kamieniem milowym, który musi zostać spełniony jest potwierdzenie odpowiedniej odporności ogniowej tzw. kanapki. Dlatego też wystąpili do konkretnych instytucji. Projektant również kontaktował się ze swoim rzeczoznawcą do spraw PPOŻ i czeka na opinie konkretnych instytucji, żeby móc zaakceptować dokument przedstawiony przez wykonawcę. Jeżeli nie będzie akceptacji, to też chce iść do przodu. Z tego względu, że urząd zbiera oferty na próbę ogniową tej warstwy dachu, zbiera oferty na przygotowanie tej warstwy, żeby też być już gotowym, jak będą te poszczególne opinie z poszczególnych instytucji zewnętrznych, państwowych wydane, móc podjąć kolejny krok, żeby potwierdzić. To jest największy kamień milowy w pracach naprawczych. Urząd nie ogłaszał też ostatnio żadnego postępowania przetargowego, w nadziei, że Urząd Marszałkowski da czas do końca maja na wyjaśnienie tej sytuacji i da nam możliwość tak naprawdę potwierdzenia, że ta warstwa dachu jest strefą odpowiedniej odporności ogniowej. Jak wszystkie spostrzeżenia zostaną potwierdzone, na nowo będzie można zmienić formułę przeliczania projektu i walczyć o duże pieniądze z Urzędu Marszałkowskiego.

Radny Maciej Kordjak zapytał, czy ta mityczna kanapka, o której mówi się od lat, jest w tej spornej fakturze oraz czy sporna faktura obejmuje wykonanie tych warstw z dachu, czy ona została wcześniej wykonana i opłacona.

Pełnomocnik gminy Bartosz Markowski powiedział, że mowa jest o całkowitym rozliczeniu z wykonawcą, także nie można tego rozdzielić na kwotę objętą fakturą, ponieważ w tej fakturze jest objęty szereg prac, natomiast mowa o całkowitym rozliczeniu, dlatego w tym postępowaniu rozliczane są wszelkie wady w pracach i również m. in. „kanapka”. Chciał się odnieść jeszcze do kwestii kwoty, bo pada kwota 5 400 000,00 zł. Taka jest kwota z faktury, ale wbiegły w toku postępowania prowadził również postępowanie zabezpieczające

i bezpośrednio, czy też niedługi czas po zejściu wykonawcy z obiektu dokonał zabezpieczenia przez wskazanie zaawansowania prac. Tu też trzeba tą nakładkę na tą fakturę jakby nałożyć przez pryzmat biegłego, czyli ten stopień zaawansowania prac, który biegły ustalił, będzie odnoszony do kwoty z faktury. Powinno tu być w jakiś sposób zredukowane wynagrodzenie. Według naszych wyliczeń to może być to nawet kwota około 2 000 000,00 zł. Także trzeba zostawić biegłemu te czynności, żeby dopasował stopień rzeczywistego zaawansowania prac do kwot wynikających z oferty wykonawcy i do wysokości tej końcowej faktury.

Radny Andrzej Gutowski zapytał, czy to są prace niewykonane, czy też nie należycie wykonane z poprzednich faktur.

Pełnomocnik gminy Bartosz Markowski odpowiedział, że to są prace, które zostały zafakturowane w zbyt przeszacowanej ilości w stosunku do stwierdzonej przez biegłego. Czekają właśnie na to wyliczenie przez biegłego, żeby biegły wskazał, ile rzeczywiście prac ma do zafakturowania wykonawca jako to końcowe rozliczenie.

Radny Andrzej Gutowski powiedział, że czyli to jest kolejne roszczenie gminy do firmy. Zapytał, czy to roszczenie zostało złożone do sądu, czy też tylko to jest jako wymiana zdań w czasie procesu.

Pełnomocnik gminy Bartosz Markowski powiedział, że to nie jest roszczenie, to jest po prostu rozliczenie tej wykonanej pracy. Jeżeli jest jakiś element prac, dajmy na to technologię basenową, która jest zafakturowana przez wykonawcę w 95%, natomiast biegły ustala, że to zafakturowanie powinno być na poziomie przykładowo 50, 60 czy 70%, to automatycznie ta faktura o tą różnicę, 25, 35 czy 20% powinna być obniżona. I to jest podniesienie jako zarzutu w procesie, że po prostu te kwoty są zawyżone w stosunku do rzeczywistego zaawansowania. Ale tak jak mówię, pozostawmy to biegłemu do końcowego rozliczenia, nie chcę tego przesądzać w tym momencie.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że został złożony wniosek do zarządu województwa o wydłużenie terminu rozliczenia całego projektu, złożenia wniosku ostatecznego o płatność końcową do końca maja przyszłego roku.

Wiceprzewodnicząca Rady Sylwia Wrzesień-Kisielewska zapytała, do kiedy jest ważna promesa z Polskiego Ładu, która została przedłużona, czy nie do maja przyszłego roku.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że też do maja, ale złożenie wniosku o płatność końcową wiąże się z wyłonieniem wykonawcy na zakres pracy.

Wiceprzewodnicząca Rady Sylwia Wrzesień-Kisielewska zapytała, czy najpierw trzeba dokończyć, naprawić to, co zostało źle zrobione a dopiero później ogłosić przetarg na dokończenie.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że jeżeli zwróci się uwagę na dokumentację naprawczą, to tam największym kosztem naprawy jest koszt naprawy warstwy dachu. Trzeba zwrócić uwagę na to, że nasz projektant, który to projektował, założył taką formułę naprawy ze względu na to, że nie otrzymał dokumentacji potwierdzającej właśnie tej warstwy. Dlatego też dążymy do tego, żeby zoptymalizować, zminimalizować koszty naprawy i tutaj potrzeba na to jeszcze trochę czasu.

Pełnomocnik ZOB Słowikowscy Sebastian Drobczyński powiedział, że po pierwsze, sąd, biegły uznał kwotę już 5 406 000,00 zł i nie będzie nic więcej wyliczał, bo to zostało już obliczone. Po drugie, biegły zdefiniował jasno, że dach kanapka jest zgodna z funkcjonowaniem i z projektem. Trzeba spojrzeć w dokumenty. Pewnie by musieli wszystkie dokumenty jeszcze raz teraz czytać tutaj. Ma poczucie daleko idące z pewnością wpadania znowu w pułapkę, której przeciwko byli radni. Składamy wniosek, propozycję ugody. Jesteśmy pewni wykonania swojej pracy. Rodzina Słowikowskich zaręcza Państwu, ale też mówi dobrze, certyfikaty kolejne, proszę bardzo. Nie dyskutujemy o tym, że w pewnym momencie urzędnicy nie dopełnili swoich, w naszej opinii, starań. Nie macie Państwo dokumentów, o które nas prosicie. Zobowiązujecie nas do przygotowania certyfikatów kanapki za kanapkę. Przygotowują przez biegłego, laboratorium przygotowuje na koszt Państwa Słowikowskich. Nikt z Państwa nawet nie zaproponował kwestii 10% może poszukajmy rozwiązań, żeby pokryć. Słowikowscy pokrywają wszelkie koszty. Teraz Państwo dostajecie dokumenty i mówicie sprawdzam. Tak można się bawić przez najbliższe 15 lat. Biegły ocenił kwotę 5 406 000,00 zł. Dach jest wykonany tak jak powinno być. Biegły zdefiniował to jasno przed rozprawą i na ostatniej rozprawie było to podawane wszystko Państwu, również w sądzie. Ja rozumiem, że jest kwestia mówienia pewnymi zdaniem, które mogą nie być jasne, ale tu musimy nazywać rzecz po imieniu. Nie wie co jeszcze chcą sprawdzać. W jego opinii wszystko jest przekazane. Faktura została pokryta, cały dach został pokryty przez urząd.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że wróci do możliwości zawarcia ugody. Nie do tego, co ma się wydarzyć w sądzie, tylko poza sądem. Jeżeli dalej jest deklaracja, to myśli, że naprawę warto zacząć rozmawiać. Nie na dokumenty, tylko zacząć rozmawiać o zamknięciu pewnego etapu, który pozwoli przejść do kolejnego. W zamknięciu tego etapu nie ruszymy dalej z zakładem przyrodolecznictwem, niezależnie w jakiej formule on będzie robiony. Są różne możliwe rozwiązania, tylko trzeba usiąść i je przedyskutować. Odpowiadając na pytanie, które pewnie się pojawi, będzie też trzeba pokryć koszty, ale niestety w tej sytuacji dobrych wyjść

nie ma. Są tylko gorsze i bardziej złe. Dlatego apeluje żeby zacząć rozmawiać o ugodzie nie w sądzie, tylko o ugodzie poza, była propozycja przedstawiona, jest punkt wyjścia i od tego zawsze można zacząć. To, co wyniknie w sądzie, to jeżeli zakończy się wyrokiem, to pewnie będzie odwołanie. Jeżeli będzie odwołanie, sprawa się będzie ciągnęła i ciągnęła, i ciągnęła, a wtedy odsetki będą rosły, zakład będzie stał, bo nie będzie można nic zrobić. Nie będzie rozwiązana kwestia kluczowa, czyli obawy urzędu o to, czy dach zostanie odebrany przez PPOŻ, czy nie. To trzeba rozwiązać jak najszybciej. Są promesy do maja. Rozmawiamy lipiec, sierpień, wrzesień, październik. Mamy listopad, 5 miesięcy i jesteśmy w miejscu. Jesteśmy tylko bogatsi o dokumenty, które się udało pozyskać, dzięki którym mogliśmy się zapoznać mniej więcej z problematyką, chociaż to jest promień tego wszystkiego, podejrzewam, co się znajduje w urzędzie. Skoro cały czas jest wola wykonawcy do rozmów, to rozmawiajmy. Rozmawiajmy dla dobra tego miasta i tej gminy, bo inaczej naprawdę ten zakład nigdy nie powstanie.

### **Do pkt 3**

Radny Maciej Kordjak powiedział, że była informacja z urzędu, że zostaną przedstawione opracowania, o które prosili, ale osoba merytoryczna jest na urlopie i nie będzie mogła się do tego odnieść, ani tego przedstawić. Zwrócił się do sekretarza gminy, że słabo wygląda urząd w którym nie ma zastępowalności pracowników.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że kierownik tego wydziału pełniący obowiązki miał zaplanowany długotrwały urlop i nie mogła przełożyć tego urlopu. Na dzień dzisiejszy dzisiaj został też powołany zastępca kierownika wydziału, a więc zespół i siły robocze na pokładzie zostały wzmocnione. Nowym pracownikom dać czas na wdrożenie się w te poszczególne tematy, bo dokumentacja zakładu przyrodoleczniczego to jest ogromny stos dokumentów.

Radny Maciej Kordjak przeszedł do omawiania prezentacji zaznaczając, że niektóre kwoty są zaokrąglane. W 2017 został złożony wniosek na budowę zakładu przyrodoleczniczego w Gołdapi. Przewidywany koszt 21 000 000,00 zł, w tym dotacja 17 000 800,00 zł, co miało stanowić 84, 85% całej inwestycji. Koszt własny 3 000 150,00 zł czyli 15%. Jest rok 2024, pomijając to, co się działo pomiędzy 2024. Zakład Przyrodoleczniczego jest niewybudowany, stan zaawansowania mniej więcej 60%. Wydano na budowę 17 660 000,00 złotych z czego z dotacji z Urzędu Marszałkowskiego 10 700 000,00 zł. Środki własne niecałe 7 100 000,00 zł. Oprócz tego jest spór z wykonawcą o nieopłaconą ostatnią fakturę. Według ostatnich wyliczeń biegłego sądowego środki należne wykonawcy to 5 046 000,00 zł plus ewentualne odsetki. Wyliczając je na dzień 1 albo 2 stycznia 2025 to jest prawie 1 900 000,00 zł. Dodatkowo według danych, jakie dostarczył urząd w kontynuacji tego projektu trzeba uwzględnić 9 000 000,00 zł, które będą pochodziły ze środków własnych gminy na usunięcie usterek i zastrzeżeń, jakie Urząd Gminy zgłasza w związku z dotychczasowymi pracami. Oprócz tego około 19 000 000,00 zł na dokończenie budowy po usunięciu wad, w tym głównie oczywiście dachu nieszczęsnej kanapki. To są mniej więcej dane, które się pokrywają też z wynikami otwieranych ofert w przetargach, których było kilkanaście, jak nie kilkadziesiąt ogłaszanych. Zaplanowane finansowanie na chwilę obecną to jest 11 110 000,00 zł i to będą środki z dotacji i środki własne 7 890 000,00 zł. Po zakończeniu budowy, gdyby się udało dobrać do końca, jest tak zwana trwałość projektu, czyli przez 5 lat trzeba utrzymać obiekt, który będzie funkcjonował zgodnie z warunkami zapisanymi w umowie. Na chwilę obecną według studium przypadku to jest koszt 16 000 000,00 zł, przy czym tak jak wspominali wcześniej na komisji, wyliczenia są oparte o nierealne założenia. Przy bardziej optymistycznych, urealnionych założeniach kosztów utrzymania zakładu przez 5 lat to 25 000 000,00 zł czyli 5 000 000,00 zł deficytu rocznie, 5 000 000,00 zł strat jakie będzie przynosił ten obiekt lub nawet 32 500 000,00 zł. Jeżeli założy się, że to będzie 6 500 000,00 zł czyli razem środki własne z dotacją w zależności od wariantu, to będzie koszt od 46 do 63 000 000,00 zł jeszcze do poniesienia. Kwota 7 000 000,00 zł, jeżeli sporna faktura wraz z odsetkami będzie do pokrycia, więc tutaj jeszcze należałoby uwzględnić tą kwotę. Przy obecnych założeniach razem z kosztami trwałości projektu przez 5 lat całkowity koszt to będzie ponad 68 000 000,00 zł. W wariantcie średnim 77 000 000,00 zł i w wariantcie najdroższym 85 000 000,00 zł. Zakładano, że 15% będzie środków własnych a 85% dotacji i jest duża szansa, że skończy się na 20% dotacji i 80% środków własnych. Projekt zakłada, że zakład przyrodoleczniczego będzie odwiedzało rocznie 40 581 osób. To jest liczba wpisana we wniosku i przyjęta do kalkulacji. W województwie warmińsko-mazurskim wszystkich kuracjuszy, którzy leczyli się sanatoryjnie było 5800. Póki co na dzień dzisiejszy w województwie warmińsko-mazurskim jest jedno uzdrowisko, uzdrowisko Gołdap, więc te 5800 to są kuracjusze, którzy byli u nas w Gołdapi w zeszłym roku. W całej Polsce mamy w sumie 21 zakładów przyrodolecznicznych i w tych wszystkich zakładach przyrodolecznicznych z usług tychże skorzystało 34 700 osób. Założono, że skorzysta tylko w Gołdapi 40 581 osób rocznie. To są dane GUS-u, Urząd Statystyczny Główny na rok 2023. Wszystkie zakłady przyrodoleczniczne w Polsce, 34 700 osób, w Gołdapi było 5 800 kuracjuszy, a w całej Polsce kuracjuszy było 903 800 osób z których jedynie 34 700 skorzystało z usług zakładów przyrodolecznicznych. Czyli przez kolejną tylko i wyłącznie czysto statystyczną analizę można wywnioskować, że 3,84% wszystkich kuracjuszy korzysta z zakładów przyrodolecznicznych. W Gołdapi we wnioskach są różne

kwoty. W opracowaniu, czyli w studium i analizie ekonomicznej już jest przyjęta kwota 40 581 osób. I na tej podstawie są wyliczenia. Analiza zakłada, że te 40 581 osób zostawi po 50,00 zł, co przełoży się i tak na deficytowy zakład przyrodolecznicy. Założono we wniosku, że zakład przyrodolecznicy będzie działał jak basen publiczny, czyli będzie można wejść i kupić sobie bilet. Niestety zakład przyrodolecznicy jest regulowany rozporządzeniem ministra zdrowia, który ściśle określa warunki, jak ten zakład ma funkcjonować, jakie ma spełniać wymogi, jakie ma mieć pomieszczenia. Nie wszystkie pomieszczenia w projektowanym zakładzie są i na większość zabiegów kieruje lekarz bez skierowania. Osoba z ulicy tam się nie dostanie. W umowie zawartej z Urzędem Marszałkowskim beneficjent zobowiązuje się do osiągnięcia wskaźników produktu i rezultatów projektu. Jeżeli się tego nie osiągnie, w zależności od tego, w jaki sposób zostanie to policzone proporcjonalnie, i tak gmina zobowiązana zostanie do zwrotu części lub całości dotacji za niewykonanie wskaźników projektu. Może to również skutkować rozwiązaniem umowy, jeżeli instytucja udzielająca dofinansowania stwierdzi, że wskaźniki zostały tak niewykonane, że po prostu umowa będzie rozwiązana w całości. Wyniki finansowe deklarowane w Studium Wykonalności i Analizy Ekonomicznej projektu, te 3 240 000,00 zł przy założeniu 40 000,00 odwiedzających, to jest stan założony w projekcie. Zakładając bardzo optymistycznie, że 5 000 a nie 230 osób skorzysta z usług zakładu przyrodoleczniczego, wynika już deficyt roczny prawie 5 000 000,00 zł. Także niestety projekt w swoich założeniach i wskaźnikach jest oderwany od rzeczywistości. Analizując dokumenty, które otrzymali, koncentrując się głównie na finansach gminy i zwracając uwagę na budżet, który i tak jest w ciężkiej sytuacji, trzeba przyjąć, że koszty funkcjonowania razem z trwałością projektu będą niebezpieczne dla budżetu. Przy założeniu, że roczny wynik finansowy wynosi 5 000 000,00 zł a zakład będzie musiał być utrzymywany przez 5 lat, całkowity koszt wynosi 25 000 000,00 zł. I to będą środki, które musimy pokryć z budżetu. Istnieją obawy, że te przewidywania są niedoszacowane a rzeczywiste koszty mogą wynieść od 6 do 7 000 000,00 zł rocznie, co zwiększyłoby całkowite obciążenie budżetu. Wątpliwości w analizie ekonomicznej, gdyż analiza ekonomiczna nie uwzględnia wielu istotnych kosztów, zmian w gospodarce, inflacji oraz wymagań prawnych związanych z regulacjami zdrowotnymi. To może prowadzić do błędnych założeń i optymistycznych prognoz. Zwrot dotacji. Stan na lipiec 2024 r. wskazuje, że zwrot dotacji wynosi 16 132 307,44 zł. Przy założeniu rozłożenia tej kwoty na 10 lat, roczne obciążenie budżetu wynosić będzie z kosztami obsługi długi o około 1 700 000,00 zł. Tutaj jest błędne założenie, nie mieli tej danej, którą dzisiaj podał Burmistrz, że to będzie koszt 3 500 000,00 zł, czyli to 3 800 000,00 zł a zaokrąglając to będzie około 2 000 000,00 zł rocznie, przy założeniu, że mamy rozłożony zwrot dotacji na 10 lat. Porównanie kosztów. Z perspektywy długoterminowej kontynuacja projektu przy dotacji może być bardziej kosztowna niż zwrot dofinansowania. Poszukiwanie alternatywnych rozwiązań finansowych może być korzystniejsze dla mieszkańców i gminy. Różnica między kosztami utrzymania zakładu a zwrotem dotacji wynosi między 7 500 000,00 zł a 15 000 000,00 zł i nie uwzględnia ewentualnych kwot zwrotu dotacji z powodu niewypełnienia wskaźników, co wskazuje na potencjalną konieczność zwiększenia deficytu budżetowego. Projekt budowy zakładu może generować znaczne obciążenia finansowe dla gminy Gołdap, co może być problematyczne, zwłaszcza w kontekście istniejących wątpliwości co do prognoz finansowych. Niezbędne jest uwzględnienie szerszego zakresu kosztów, zmniejszenie oraz zmiennych makroekonomicznych w analizach ekonomicznych, aby lepiej ocenić wykonalność i długoterminowe skutki projektu. Warto rozważyć alternatywne modele finansowania, które mogą zredukować obciążenia budżetowe dla gminy i mieszkańców. Od roku 2017 do dnia dzisiejszego, czyli do 4 listopada 2024 roku nie opracowano modeli funkcjonowania zakładu przyrodoleczniczego, jego formy prawnej i modelu biznesowego. Nikt nie zadał sobie trudu, aby przeanalizować realne modele funkcjonowania inwestycji za 40 000 000,00 złotych.

Radny Andrzej Gutowski powiedział, że jedyna rzecz jaka jest, to jest taka jeszcze ciekawa dla mieszkańców, że zostali oszukani przez poprzednie władze. W ten sposób, że stwierdzono dofinansowanie 15% do 85%, a tak naprawdę wiedzieli doskonale, że mają co najmniej 40 000 000,00 zł do wydania, że muszą tyle wydać, więc tutaj to jest dla radnego totalne kłamstwo.

Pełnomocnik ds. strategii i rozwoju gminy Marcin Misiewicz powiedział, że jest współautorem opracowania Studium Przypadku i niektóre informacje, które zostały przedstawione w tej prezentacji. Aby mówić o jakimkolwiek podejściu infrastrukturalnym, to zakłady przyrodolecznicze, które zresztą zostały zaprezentowane w postaci 21 sztuk, które funkcjonują w Polsce, były zazwyczaj otwierane jako trzeci lub czwarty podmiot wchodzący w skład infrastruktury uzdrowiskowej. Najpierw były tworzone sanatoria. Sanatoria, które miały możliwość podpisania albo wejścia w porozumienia z Narodowym Funduszem Zdrowia, gdyż przygotowując się do tego opracowania, pozyskał informacje i przeanalizowałem je. Z 70% środków, które przechodzi przez podmioty uzdrowiskowe, to są środki przeznaczone przez Narodowy Fundusz Zdrowia, ale żeby móc uzyskać środki z Narodowego Funduszu Zdrowia trzeba mieć najpierw bazę noclegową. Żeby mieć bazę noclegową trzeba mieć możliwość prowadzenia tych usług sanatoryjnych. Zakłady przyrodolecznicze są dopiero wskazywane według pewnych wyliczeń jako trzeci bądź czwarty podmiot wchodzący w skład

infrastruktury uzdrowiskowej. Gminy jako jednostki samorządu terytorialnego nie występują jako podmioty inwestycyjne. Występują jako podmioty, które współpracują z inwestorami, którzy tego typu inwestycje chcą prowadzić. W odniesieniu do pytania radnego Macieja Kordjaka dlaczego nie ma takiego modelu, odpowiedział, że jest to rozwiązanie równania z przynajmniej 10 bądź 11 niewiadomymi. Na tym etapie dalej nie wiadomo czym się kierowali inicjatorzy tego typu przedsięwzięcia 7 czy 8 lat temu. Jeżeli spojrzeć na uzdrowiska, które funkcjonują w Polsce, w większości przypadków są to spółki akcyjne. Spółki akcyjne generują bardzo duże przychody ale należy też zaznaczyć, że przy tych dużych przychodach, w niektórych przypadkach przekraczających budżet gminy Gołdap nawet i trzykrotnie, również ponoszą olbrzymie koszty. Ta usługa wymaga bardzo dużych nakładów, które należy przedłożyć na infrastrukturę. Te wszystkie instrumenty i urządzenia, które występują w ramach infrastruktury uzdrowiskowej, wymagają olbrzymich nakładów. Bazował na danych obiektywnych, czyli na Głównym Urzędzie Statystycznym, sprawozdaniach finansowych i sprawozdaniach zarządów z działalności spółek. Nasuwają się wnioski, że sektor usług uzdrowiskowych jest bardzo ciężkim sektorem i wszyscy prezesi zarządów to powtarzali praktycznie w każdym sprawozdaniu, że konkurencja na rynku jest tak olbrzymia, że o te niespełna ponad 820 000 kuracjuszy, które korzysta z usług naszych wszystkich, że tak powiem obiektów uzdrowiskowych, również włączają się do konkurencji obiekty niemieckie i czeskie. Jeżeli chodzi o stworzenie takiego modelu, ustawa i rozporządzenie Ministra Zdrowia precyzuje, w jaki sposób można prowadzić zakłady przyrodolecznicze. Tylko, że nikt nie jest w stanie na tym etapie stwierdzić, jakie to będą koszty, jeżeli mówi się o analizie finansowej, która została również dzisiaj przytoczona, to pragnę tylko zaznaczyć, że w tej analizie finansowej nie zostały ujęte koszty zarządcze. Zaznaczył, że pomysł budowy zakładu przyrodoleczniczego powstał w 2016 roku, natomiast dopiero w sierpniu 2024 roku burmistrz podjął w ogóle próbę, żeby zorientować się w jaki sposób to wszystko mogłoby funkcjonować. Efektem tych prac było stworzenie przy współudziale z Panią Elizą Lipińską tego opracowania. W opracowaniu bazował tylko i wyłącznie na danych statystycznych. Jeżeli ktokolwiek uważa, że można było wyciągnąć inne wnioski to jest otwarty do dyskusji.

Wiceprzewodnicząca Sylwia Wrzesień Kisielewska w odniesieniu do powyższej wypowiedzi powiedziała, że radni też bazują na danych, które uzyskują z Urzędu Miejskiego, więc z tej wypowiedzi i wniosków radnych punkty „widzenia” gdzieś powinny się spotkać. Nawet koszty budowy zakładu i całego utrzymania tej całej infrastruktury będą wyższe aniżeli to, co przedstawił radny Maciej Kordjak. Czy wysłuchując wypowiedzi pełnomocnika ds. strategii i rozwoju gminy Marcina Misiewicza radni mają myśleć, że decyzja o rozpoczęciu budowy zakładu przyrodoleczniczego została podjęta pochopnie. Po danej wypowiedzi ma wrażenie, znając stanowisko rady, te które przedstawił Maciej Kordjak i wiedząc, że de facto nie jesteśmy na to przygotowani, biorąc pod uwagę, że sanatorium w Gołdapi obsługuje niespełna 6 000 osób rocznie, założenia zakładu były w wysokości ponad 40 000 osób rocznie i biorąc pod uwagę te wszystkie koszty, nie mając jakiegokolwiek dodatkowej bazy noclegowej. Pytanie, czy faktycznie podjęto dobrą decyzję w 2016 roku, gdzie dopiero teraz w 2024 roku obecny Burmistrz zaczął analizować to, o czym też powiedział m.in. pełnomocnik ds. strategii i rozwoju gminy Marcin Misiewicz i radny Maciej Kordjak.

Pełnomocnik ds. strategii i rozwoju gminy Marcin Misiewicz odpowiedział, że ciężko jest mu się wypowiadać w kwestii tego, jaki plan decydenci mieli w roku 2016. Z całą stanowczością może powiedzieć, że nie zostały wykonane pewne badania, które powinny być wykonane przed tego typu inwestycją. Tak na dobrą sprawę wie jedno, że radni i urząd muszą, bo tego oczekują też mieszkańcy, dołożyć wszelkich starań, żeby ten zakład powstał. Środki poniesione są już naprawdę znaczne. Wydaje mu się, że czy ten zakład powstanie z dotacją czy bez dotacji, wraca się do tego samego punktu, czyli trzeba mieć pomysł na to, jak ten zakład w ogóle będzie funkcjonował. Czy on będzie z dotacją, czy bez dotacji to dalej trzeba podjąć decyzję, czy to będzie w formie spółki prawa handlowego, czy to będzie w ramach NZOZ-u, czy ZOZ-u, czy jakiegokolwiek innego podmiotu, np. zakładu budżetowego.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że wraca się do punktu wyjścia, że nie wiadomo jaki jest pomysł na ten zakład, ale wiadomo, że będzie gminę kosztowało samo wybudowanie 40 000 000,00. Wracając jeszcze do kosztów, w krótkiej prezentacji w ogóle się nie odniósł tak naprawdę do analizy finansowej. Gdyby tam się pochylić nad przyjętymi założeniami i nad kwotami, które są prezentowane w tabelkach, można by było zobaczyć, że na przykład zmiana, czy to kosztów energii elektrycznej, czy to kosztów wynagrodzenia pracowników rok do roku jest założona na poziomie 0,3%, gdzie w każdej normalnej kalkulacji minimum, jakie się przyjmuje, to jest 4%. Idąc tym tokiem, gdyby to rozbierać tak już na szczegóły. Gdyby to uczciwie wyliczyć, to naprawdę te 32 000 000,00 zł, które trzeba było dołożyć w ciągu 5 lat, to i tak być może będzie za mało. Jest wielki problem i tak jak wspominał, nie znajdzie się dobrego rozwiązania. Trzeba znaleźć rozwiązanie najmniej kosztowne i najmniej obciążające mieszkańców. Z wyliczeń, analiz jasno wynika, że kontynuowanie z uwzględnieniem dotacji, jeżeli nie zostaną zmienione warunki i wskaźniki, tak jak radni wskazali w stanowisku. W jednym miejscu znalazł taką sytuację, że zostały zmienione wskaźniki i liczba osób, które są planowane



w zatrudnieniu. Pierwotnie miały być to 24 osoby, w kolejnym którymś aneksie wniosku jest 20 osób. Być może jest to możliwe, ale przy tej umowie, która jest teraz podpisaną, niezależnie od zaawansowania, jakie jest, niezależnie od tego, czy będzie, czy jest rozwiązana kwestia z wykonawcą, trzeba też podjąć decyzję, co zrobić, żeby nie obciążać mieszkańców. Na chwilę obecną licznik bije w tempie 3 000,00 złotych dziennie. W skali roku, każdego roku, od planowanej daty zakończenia inwestycji, która była na koniec chyba 2020 roku, co roku dokłada nam się 1 000 000,00 złotych odsetek. Dlatego naprawdę trzeba podjąć konkretne decyzje, nie zasłaniać się brakiem czasu, brakiem miejsca w kalendarzu, tylko zacząć działać i rozmawiać.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że podsumowując to cały czas pracują i działają. Efektem tego działania jest poszukiwanie operatorów zewnętrznych lub też potencjalnych inwestorów do strefy uzdrowiskowej. Takim najważniejszym zadaniem na dzień dzisiejszy jest znalezienie przedsiębiorcy, który nie tylko na papierze wyrazi deklarację, ale w formie czy to zakupu działki, czy to użytkowania wieczystego, zakupi teren pod budowę sanatorium przy zakładzie przyrodoleczniczym. Wyraził opinię, że jest to jedyna możliwa tak naprawdę furtka na utrzymanie tego obiektu w przyszłości, żeby powstał obok tego obiektu hotel lub sanatorium, który będzie działać i funkcjonować.

Radny Maciej Kordjak odpowiedział, że taka możliwość jest tylko i wyłącznie, kiedy zrezygnuje się z dotacji, gdyż zgodnie nawet z dokumentem przedstawionym przez burmistrza, Urząd Marszałkowski co prawda dopuszcza udostępnienie obiektu operatorowi zewnętrznemu, ale z klauzulą, że nie może operator prowadzić działalności gospodarczej i generować dochodów. Rezygnując z dotacji, otwiera się tą furtkę i można rozmawiać z operatorem zewnętrznym. Jeżeli będzie realizowany zgodnie z umową, która jest obecnie zawarta, to przez 5 lat nie ma takiej możliwości. Operator, owszem, może być, ale nie może zarobić, także raczej nie znajdziemy.

Burmistrz Gołdapi Maciej Kordjak powiedział, że zakład przyrodoleczniczy w województwie warmińsko-mazurskim już jeden w Górowie Iławeckim i tam dzisiaj też samorząd gminny poszukuje operatora zewnętrznego. Ma problem ze znalezieniem tego operatora, ale też już ma wypracowane furtki z Urzędem Marszałkowskim, żeby ten operator mógł funkcjonować na tym obiekcie. Ich głównym kierunkiem jest znalezienie podmiotu, który będzie wykonywał pewnego rodzaju rozliczenia między budżetowe, ponieważ płatnikiem przy sanatorium byłby budżet państwa.

Wiceprzewodnicząca rady Sylwia Wrzesień-Kisieleska powiedziała, że czyli operator zewnętrzny przy umowie, którą gmina ma podpisaną z Urzędem Marszałkowskim jest możliwy dopiero po okresie trwałości projektu. Jeżeli chcemy mieć operatora zewnętrznego jeszcze w trakcie utrzymania tych wszystkich wskaźników, które są do wykonania zgodnie ze studium, jakie zostało złożone przy wniosku o dofinansowanie, to w takim momencie jesteśmy póki co wykluczeni. Jak wspomniał radny Maciej Kordjak, rezygnacja z tej umowy jest najszybszą metodą do pozyskania operatora zewnętrznego aniżeli utrzymywanie obiektu przez okres 5-letni. Tak jak mówi trwałość projektu, a dopiero później przekazanie tego obiektu dla operatora zewnętrznego.

Burmistrz Gołdapi Maciej Kordjak powiedział, że na ten temat rozmawia ze skarbnikiem, wydziałem oraz Urzędem Marszałkowskim. Trwają przygotowania analizy, jaki będzie najlepszy kierunek funkcjonowania, jaki złoty środek należy znaleźć dla tej inwestycji. Uzyskał informację w urzędzie miejskim, że nawet w przeszłości było rozważane zlecenie takiej analizy dotyczącej właśnie operatora zewnętrznego. Nie wie, czemu te prace w przeszłości zostały wstrzymane, a więc skarbnik będzie rozmawiała na temat tych aspektów finansowych i możliwości finansowania. W przyszłości będzie trzeba porozmawiać o VAT kwalifikowanym ale to też kolejny etap po wyłonieniu wykonawcy.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że burmistrz wspominał, że jest potencjalny inwestor i radni mieli otrzymać list intencyjny. Ewentualnie miało być również spotkanie. Nic na ten temat tak naprawdę poza paroma słowami nie otrzymali, chociaż były zapewnienia, że otrzymają.

Wiceprzewodniczący Rady Andrzej Gutowski powiedział, że burmistrz kiedyś mówił, że miał zamiar w jakiś sposób uzyskać 22 000 000,00 zł, które by poprawiły kondycję budowy. Natomiast dalej ta kontynuacja będzie niestety kulała, bez względu na to, czy to będzie zewnętrzny, czy niezewnętrzny i będzie generowała koszty dla gminy. Ponadto założenia projektowe są święte, można powiedzieć, jeżeli nie uda się ich wynegocjować. Bez względu na to przelicznik będzie osobowy i prawdopodobnie, tak jak robił kiedyś w projektach, standardowa rzecz. Jeżeli mamy mieć 40 000 osób, tyle tam mniej więcej jest podane, to na każdą osobę jest przypisana kwota zwrotu. Jeżeli nie będzie tej osoby, to ta kwota zwrotu zostanie wyegzekwowana z projektu. Mniej więcej tak to działa w tych unijnych.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że jeżeli list intencyjny zostanie przesłany. Planowana jest organizacja komisji dotyczącej spotkania z potencjalnymi operatorami. Zwrócił też uwagę, że taką wolę współpracy i rozmów wyraża lokalna spółka GoldMedica, czyli będą to dwa podmioty. Na kolejnym spotkaniu będzie można te kwestie też omówić w dogodnym terminie dla Wysokiej Rady i dla przedsiębiorców i podmiotu powiatowego, który też rozmawiał na ostatnim posiedzeniu komisji, też Pani dyrektor szpitala była i wносиła taką informację, że jest gotowa do rozmów.

Pani Sylwia Wrzesień-Kisielewska. - Czyli jeżeli ma być brany pod uwagę operator zewnętrzny, to rozumiem, jest on brany pod uwagę w momencie, kiedy zostanie ukończona budowa zakładu przyrodoleczniczego bezpośrednio po ukończeniu i nie czekamy 5 lat utrzymując trwałość projektu, bo jeżeli tak, to wtedy wymaga zmiany umowa podpisana z Urzędem Marszałkowskim, do której zobligowaliśmy się właśnie, żeby utrzymać te wskaźniki przez okres 5-letni.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że trwają rozmowy z potencjalnym operatorem zewnętrznym, bo tych podmiotów może być wiele. Sprzedaż działki może być na przykład w formie użytkowania wieczystego z określonymi kryteriami. Na ostatnim posiedzeniu komisji rozmawiano na ten temat, że trzeba na przykład w ciągu 2 lat wybudować tego typu obiekt. Wstępną deklarację podmiotu, który zgłaszał do gminy list intencyjny, że taki obiekt mógłby powstać w ciągu 2 lat. Na dzień dzisiejszy inwestor kończy Centrum Rehabilitacji Uzdrawiskowej w Lidzbarku Warmińskim z przeznaczeniem do obsługi stacjonarnych 250 pacjentów dziennie. Prowadzi podobny obiekt w Olsztynie. Do tego działał i funkcjonował też jako zastępca dyrektora finansowego w szpitalu wojewódzkim, prowadził uzdrowisko w Polsce a więc jest to osoba, która ma już doświadczenie dotyczące prowadzenia tego typu obiektów sanatoryjnych.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zapytała, czy to nie jest jakaś umowa tylko list intencyjny.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że list intencyjny.

Radny Andrzej Dołęga powiedział, że kontynuując w obecnie zaplanowanej co roku gmina będzie dokładać miliony złotych, które byłyby potrzebne na inne inwestycje m.in. na budowy dróg, szkoły. Jak nie zmieni się funkcjonowania zakładu przyrodoleczniczego to nie będzie można inwestować w Gołdap.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że zgadza się z przedmówcą.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że nie tylko nie będzie na inwestycje ale być może nie będzie też na bieżące funkcjonowanie. Być może będzie trzeba zamknąć jedną albo dwie szkoły, żeby starczyło na dopłacanie do ZPL-u, być może trzeba będzie wyłączać oświetlenie, żeby starczyło do ZPL-u. Jeżeli to będą takie kwoty, które będzie generować zakład w tej formule to przy obecnej kondycji budżetu naprawdę sytuacja gminy Gołdap będzie wyglądać nieciekawie.

#### **Do pkt 4**

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że cały czas też jest poruszony ten wariant, który zakłada możliwość przekazania infrastruktury samorządowi województwa lub sprzedania. Wyraził opinię, że najlepszym rozwiązaniem byłoby znalezienie operatora zewnętrznego, żeby ktoś tym obiektem zarządzał, posiadał infrastrukturę obok, żeby też w przyszłości można byłoby pewnego rodzaju przychody dla gminy z tego generować. Operator zewnętrzny, jeżeli prowadziłby na przykład infrastrukturę hotelową, to może w pierwszych latach nie przynosiłby dla gminy korzyści finansowych ale w kolejnych po trwałości projektu już mógłby.

Radny Zbigniew Makarewicz zapytał, czy operator zewnętrzny miałby już teraz pracować, zaraz po powstaniu zakładu czy po 5-letniej ciągłości tego całego założenia.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że te wszystkie możliwości będą analizowane cały czas, ponieważ jest to bardzo mocno złożony temat. Wyraził opinię, że najlepszym rozwiązaniem byłoby umożliwienie operatorowi wejście na obiekt po oddaniu inwestycji.

Wiceprzewodnicząca rady Sylwia Wrzesień-Kisielewska powiedziała, żeby było to możliwe to trzeba wnioskować o zmianę umowy z Urzędem Marszałkowskim, bo na chwilę obecną jest to niemożliwe. W umowie jest zapisany 5-letni okres trwałości projektu a dopiero po 5-letnim okresie trwałości projektu mógłby być taki operator zewnętrzny, a jeżeli jest pomysł na to, żeby ten operator zewnętrzny był już teraz bezpośrednio po wybudowaniu zakładu. To wymaga to zmiany umowy z Urzędem Marszałkowskim.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że minął termin na złożenie wniosku o płatność ostateczną. Burmistrz w ostatnim dniu, kiedy upływał ten termin, złożył do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o przedłużenie tego terminu. Dalej nie mamy odpowiedzi. Zapytał, czy ten termin został przedłużony.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki odpowiedział, że do dnia dzisiejszego nie ma informacji z Urzędu Marszałkowskiego. W dniu dzisiejszym skontaktował się z dyrektorem jednego z departamentów. Uzyskał informację, że jego departament już wydał opinię na temat tego dokumentu i będzie to podejmowane na Zarządzie Województwa.

*Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zarządziła przerwę w obradach – godz. 18:25*

*Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz wznosiła obrady – godz. 18:37*

#### **Do pkt 5**

Mieszkaniec Andrzej Tobolski powiedział, że musi sprostować parę informacji szczegółowych, ponieważ padały nieprawdziwe informacje. Cały projekt rozpoczął się w 2017 roku, nie w 2016. Zaczęło się od 27 kwietnia 2017 r., kiedy złożono wniosek i podpisano umowę na sporządzenie projektu budowlanego ZPL. To opracowanie, które dzisiaj oglądnał, w jego ocenie, jest jedynym wielkim galimatiasem matematycznym.

Niewiele z tego chyba mieszkańcy zrozumieją. Ma pojęcie o tym i uważa, że jest tam wiele nieprawdziwych informacji, choćby ta, że cały czas operuje się kwotą 9 000 000,00 zł na naprawy, czyli jakoby Panowie Słowikowscy działali na szkodę mieszkańców w wysokości 9 000 000,00 złotych, co jest bzdurą. Biegły sądowy oszacował te koszty na kilkaset tysięcy, a nie na 9 000 000,00 zł. Zwrócił się o wykreślenie tego wykreślić i nie posługiwanie się nieprawdziwymi informacjami. Chciałby się zapytać jaki ekonomista, menadżer, biznesmen, opracowywał te wszystkie dane finansowe, bo one po prostu nijak mają do rzeczywistości. To prawda, że ten projekt w ogóle w 2017 roku, który był przez niego, jedynego radnego, kwestionowany od samego początku. Pozostali radni w tamtej Radzie Miejskiej, łącznie z Panią Przewodniczącą byli za. Już nie mówiąc o tej prawej stronie, gdzie bałwochwalcza postawa niestety spowodowała, że takie dzisiaj są efekty. Kwestionował, na każdej sesji Rady Miejskiej mówił, że to jest projekt na glinianych nogach, oparty na fikcyjnych danych, nieprawdziwych itd. Nie było wtedy dzisiejszych radnych, dzisiejszych rajców, włodarzy. Zapytał, gdzie byli wtedy, 5-7 lat temu, kiedy na każdej sesji mogli przyjść i pomóc mu w tej nierównej walce, kiedy miał przeciwko sobie i burmistrza, i urzędników, i radnych. Dzisiaj wszyscy mają pomysły, wyliczenia i tak dalej. Po tylu latach, a traci się miliony. W sierpniu bieżącego roku zaproponował na sesji Rady Miejskiej, żeby ten projekt i dokładne wliczenia z oceną ryzyka, z prawdziwymi kosztami, nie jakimiś fikcyjnymi typu 9 000 000,00 zł na naprawy, bo to bzdura, żeby podać obywatelom i przeprowadzić referendum bądź ankietę imienną szeroko zakrojoną. Także to dzisiaj wraca, o czym mówił 4 miesiące temu. I podczas komisji zadałem Panu Przewodniczącemu pytanie, skąd radni, i burmistrz, i gmina zabezpieczą środki na jakiegokolwiek inwestycje. Jeżeli gmina odrzuci umowę z Urzędem Marszałkowskim to trzeba zwrócić 17 000 000,00 zł. W jaki sposób dokonają tego, żeby było 17 000 000,00 zł na koncie, żeby się wyswobodzić ze szponów Urzędu Marszałkowskiego i z tych rygorów, które są zawarte w umowie. Nie ma tego. Te wszystkie przymiarki i plany są po prostu niestety fikcyjne. Wie i zdaje sobie doskonale sprawę, że z roku na rok zakład ulega dewastacji. Przez jednego człowieka i kilkunastu radnych oraz urzędników jest taki galimatias. Apeluje do burmistrza Kazanieckiego, jeżeli nie zacznie rozliczać winowajców w międzyczasie to można robić równolegle do wielu innych czynności, to po prostu niedługo wyborcy i mieszkańcy rozliczą go za to, że burmistrz tego zaniechał kolejny raz i broni Tomasza Luto i jego byłych urzędników. Będzie cały czas stał na straży, że w tej chwili ten zakład powinien być dokończony, ale trzeba znaleźć winowajców. To będzie kosztowało, jak niektórzy mówią, 60-70 000 000,00 zł. Uważa, że to będzie kosztowało. Taką kwotą się zamknie. Zwrócił się do burmistrza i radnych, że trzeba teraz dokonać rozliczenia i żeby była odpowiedzialność za słowa, i czyny, i działania, i tych radnych również. Dziwię się, że ludzie wybrali po raz kolejny tych samych, którzy po 30 lat są radnymi.

Mieszkaniec Piotr Rant powiedział, że w okresie w którym rodziła się idea rozwoju Gołdapi jako uzdrowiska poza nim w tym samorządzie funkcjonowało również grono radnych miejskich. Ucierały te idee i wcale nie było tak, że większość Rady Miejskiej była przekonana do tego, że kierunek rozwoju Gołdapi w stronę uzdrowiska jest słuszny. Rzeczywiście elementem argumentów, wzajemnego przekonywania się udało się wprowadzić to w życie, z czego myśli, że wielu gołdapian jest bardzo dumnych. Jeżeli w trakcie tej dyskusji wraca się w jakiś sposób do historii, to ja też chce do tej historii wrócić, historii rozpoczęcia budowy zakładu przyrodoleczniczego. Przetarg, który się odbył, nie powinien być w ogóle rozstrzygnięty. Grzech pierworodny całej tej sytuacji narodził się wtedy, gdy przetarg został rozstrzygnięty na bardzo niekorzystnych warunkach dla gminy Gołdap. Nic nie stało na przeszkodzie, żeby można było na innych warunkach, według innego kosztorysu, zmienionego, poprawionego i to znacznie, powtórzyć ten przetarg pół roku później. Inna rzecz, że w międzyczasie były wybory. To jest pokłosie po prostu sytuacji takiej, że były istotne starania byłego już burmistrza o to, żeby dalej zostać wybranym na następną kadencję burmistrzem Gminy Gołdap. Dyskusja toczy się nad tym, jakie będą koszty związane z funkcjonowaniem zakładu przyrodoleczniczego ale jeżeli mówi się o rzeczach wielkich to trzeba spojrzeć na rzeczy trochę mniejsze, z którymi ma się do czynienia na co dzień. Za moment trzeba będzie podjąć decyzję budżetowania generalnego remontu łożni. Tu pytanie, czy łożnie są na plusie finansowym, czy są deficytowe. łożnie, razem pijalnia wód, czy gmina Gołdap systematycznie dopłaca do utrzymania tych łożni, czy nie. Można dojść za moment do takich wniosków, że może rozważmy w ogóle przy tej okazji, po co mamy remontować łożnie i poczynić duże nakłady finansowe. Może lepiej, zamknąć to. Zawsze dla gminy będzie taniej. Odniósł się do słów radnego Macieja Kordjaka, który nawołuje do tego, żeby rozmawiać. Byłem świadkiem pierwszej części wspólnej komisji kilka tygodni temu. Ton i przesłania w ramach rozmowy, dialogu, który chyba nie był dialogiem, ale sposób prowadzenia tych rozmów, prowadzenia komisji skończył się w ten sposób, że przedstawiciele wykonawcy opuścili komisję. Taki był nastrój, taka była chęć prowadzenia rozmów. Całe szczęście, że przedstawiciel wykonawcy jest tu, co mam nadzieję, będzie rokowało w kierunku tego, żeby rzeczywiście tą ugodę być może, jeżeli będą warunki rozsądne, dla wszystkich stron kiedyś zbudować. Radny Maciej Kordjak zechciał wspomnieć, że on wraz burmistrzem w okresie kampanii wyborczej deklarowali zabiegi o poszukiwaniu możliwości pozyskania środków zewnętrznych na to, żeby rzeczywiście dofinansować ukończenie tej budowy, tej inwestycji. Wyraził przekonaniu, że tą inwestycję należy skończyć. I jeżeli chcemy

zabiegać, nie tylko Pan Burmistrz, nie tylko on, liczy, że również radni, o to, żeby tą inwestycję ukończyć i mieć szansę poszukiwać jakiegokolwiek wsparcia zewnętrznego, to stanowisko Gołdapi, stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi. Stanowisko społeczności Gołdapi musi być jasne, wyraźne i czytelne. Będzie dobra atmosfera a na pewno lepsza niż jest obecnie. Być może rzeczywiście poważni partnerzy wtedy będą chcieli z rozmawiać, widząc, że to stanowisko, że poglądy są jasne, wyraźne, jednolite i że chce się do tego celu prędzej czy później dotrzeć.

Mieszkaniec Andrzej Tobolski zwrócił się do przewodniczącej z pytanie, czy jesteśmy równi wobec prawa czy nie, bo pan Piotr mógł dłużej mówić po zakończeniu czasu 5 min.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zwróciła się, aby mieszkaniec usiadł na miejsce.

Mieszkaniec Andrzej Tobolski powiedział, że mu nie pozwolono wypowiedzieć się więcej po zakończonym czasie.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zwróciła się, aby mieszkaniec usiadł na miejsce.

Mieszkaniec Mariola Zamojska powiedziała, że gdybyśmy chcieli zwrócić dotacje, to mamy 17 000 000,00 zł do oddania. Gdyby to rozłożyć na 10 lat no to jest koszty 1 000 000,00 zł, prawie 2 000 000,00 rocznie do oddania. I to są wszystkie koszty, jakie ponosi gmina plus, jeśli będzie jakaś ugoda zawarta z wykonawcą, zwrócić wykonawcy za wykonaną pracę. Ale to tak czy inaczej trzeba zwrócić, więc o tym nie trzeba dyskutować, czyli te 17 000 000,00 zł jest do oddania. Zwrot dotacji całkowicie rozwiązuje ręce, gmina nie jest zobligowana do utrzymania trwałości projektu, można zrobić z tym budynkiem co się chce. Można go sprzedać, można go przebudować, można zmienić jego funkcję, można jak najbardziej wybudować go dalej, żeby to funkcjonowało dalej jako zakład przyrodoleczniczy. Jeżeli uda się gminie zdobyć jakieś środki, to przecież chyba nie jest tak, że jak już gmina zwróci dotację, to nie można dalej tego zakładu próbować jednak wybudować w jakiś sposób, czy to go sprzedać i ktoś go inny za gminę wybuduje. Zakłady przyrodolecznicze są prowadzone przez spółki, to są spółki należące do urzędów marszałkowskich, wojewódzkich i można się zwrócić, żeby urząd przejął zakład i go budował dalej. Jeżeli urząd wojewódzki nie chciałby takiego zakładu, bo to za duże koszty no to dla takiej małej gminy to jest przerażające, że chcemy dalej to budować z dotacji. Zapytała, czy rzeczywiście jest tak, że jeżeli gmina nie zwróci dotacji, jeżeli dalej będzie to budować to gmina ma całkowicie związane ręce i niepewną przyszłość. Burmistrz mówił o operatorze zewnętrznym, ale to jest tak jakoś powiedziane, może będą listy intencyjne, trwają jakieś rozmowy, a ten operator to nie może wejść przez 5 lat do tego projektu, nawet jak zostanie wybudowany, a może wejdzie, może się zmieni umowa. To wszystko jest z punktu widzenia mieszkańca enigmatyczne. Jak powiedział Piotr Rant, fajnie by było mieć taki zakład, tylko że jako kolejną budowę, kolejną rzecz, więc nie wie, dlaczego gmina tak strasznie prze do budowania zakładu na tą dotację. Jest przerażona tymi kosztami i może trzeba byłoby się zwrócić do Urzędu Marszałkowskiego, żeby przejęli to i niech sobie dalej budują ten zakład. I on tu będzie w tej gminie. Niech prowadzą usługi sanatoryjne, tak jak to robią inne urzędy. Zapytała, czy bezpieczniejszą formą będzie, jeśli gmina zwróci dotację. Bezpieczniejszą dla budżetu gminy, dla mieszkańców.

Radny Maciej Kordjak odpowiedział mieszkanca, że według grupy radnych analiz, bazując na dokumentach, które do tej pory otrzymali, zwrot dotacji będzie rozwiązaniem rąk i najmniejszą szkodą, jaką wyrządzą gminie, najmniejszym kosztem, jaki poniesiemy jako mieszkańcy za do tej pory prowadzoną inwestycję. To odpowiadając na to pytanie, czy Urząd Marszałkowski będzie chciał to trzeba będzie z nim ewentualnie podjąć rozmowy. Nie wie, czy była taka w ogóle propozycja. Odpowiadając mieszkańcowi Andrzejowi Tobolskiemu, kwota 9 000 000,00 zł to jest kwota, jaką przedstawia Urząd Miejski. Taką tabelę otrzymali 31 października i w tej tabeli w szacowanych kosztach na dokończenie jest 9 000 000,00 zł na pokrycie uchybień, na pokrycie napraw wymaganych na chwilę obecną. Jeżeli chodzi o opinię biegłego sądowego, jaką również otrzymali, to kwota napraw to nie 9 000 000,00 zł a 137 466,00 zł. To taka różnica. W odpowiedzi dla mieszkańca Piotra Rant, który postawił ad personam zarzut na temat prowadzenia komisji, że w wyniku o prowadzenia przedstawiciele wykonawcy wyszli z posiedzenia komisji, odniósł zupełnie odmienne wrażenie. Nie był powodem tego wyjścia, ale nie będzie się wypowiadał o swojej subiektywnej ocenie.

Wiceprzewodniczący rady Andrzej Gutowski odniósł się do finansowania. W stanowisku jest takie stwierdzenie, że dobrze by było, żeby finansować ze źródeł zewnętrznych, żeby nie obciążać budżetu gminy, który i tak już jest w tej chwili obciążony deficytem 10 000 000,00 zł w tym roku. Najlepszym rozwiązaniem jest szukanie źródeł zewnętrznych. Przy rezygnacji z dotacji gmina ma rozwiązane ręce. Gmina może szukać dodatkowego inwestora, bo z projektem absolutnie nie może wiązać się z nikim w tym przedsięwzięciu. Także chcą jeszcze, żeby gmina, budżet jak najmniejszym kosztem mógł dofinansować ewentualne wsparcie do dotacji.

Pełnomocnik ZOB Słowikowscy Sebastian Drobczyński ad vocem wypowiedzi przewodniczącego platformy powiedział, że w jego ocenie podczas ostatniej komisji zakończony został pewien etap dyskursu pomiędzy nami i po wypełnieniu się formalnych przekazów podjęliśmy decyzję o tym, że nie będziemy Państwu po prostu

przeszkadzać i zakończyliśmy naszą wizytację u Państwa. Nie miało to nic wspólnego z jakąkolwiek negatywną opinią o czymkolwiek, czy atmosferą.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że 9 000 000,00 wskazywane w prezentacji to jest kwota wskazywana na prace naprawcze według dokumentacji projektu naprawczego. Zwraca uwagę na to, że jak dojdzie do ugody, jak będą potwierdzenia, to ta dokumentacja będzie w dużo mniejszym zakresie i te prace prawdopodobnie zostaną wykonane przez drugą stronę. Będzie to też kierunkiem ugody i będzie to określone właśnie w zakresie ugody. W odniesieniu do pytania o konsultacje społeczne, podtrzymuje swoje zdanie z poprzednich posiedzeń. Konsultacje społeczne dotyczące zakładu przyrodoleczniczego w niedalekiej przyszłości się odbędą, tylko jasno określone zostaną wszystkie kierunki, będą zebrane wszystkie informacje. Jest to bardzo szeroki temat z którym cały czas się też jeszcze zapoznają i wdrażają, ponieważ docierają cały czas nowe dokumenty. Odpowiadając dla Pani Marioli Zamojskiej powiedział, że uzdrowiska lub też zespoły sanatoriów, które udało mu się w bieżącym roku odwiedzić, było to uzdrowisko Nałęczów, należące do Grupy Uzdrowisk Polskich. Zarządcą lub też właścicielem, jednym z głównych akcjonariuszy tego uzdrowiska jest Grupa Bankowa BPS, więc najczęściej, jeżeli są to spółki akcyjne..

Radny Paweł Perko zapytał, czy ten BPS prowadzi sanatoria, czy zakłady przyrodolecznicze.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki powiedział, że ciężko jest powiedzieć, ponieważ nie będzie wchodził w informacje, prowadzi konkretne uzdrowiska. Na terenie tych uzdrowisk, na przykład w Nałęczowie, znajduje się kilka poszczególnych zakładów. To nie jest tak, że to jest jeden obiekt sanatoryjny, tylko jest kilka obiektów i znajduje się pijalnia. W pijalni jest informacja, że jest prowadzona przez grupę BPS.

Wiceprzewodnicząca Rady Sylwia Wrzesień-Kisieleska odniosła się do wypowiedzi Pana Piotra Ranta, który wspomniał o dokładaniu do różnego rodzaju, czy to zamierzeń inwestycyjnych jednostek podległych pod gminę. Jako rada są świadomi tego, że budowa ZPL to też dodatkowe środki i koszty zarówno przy jego dokończeniu, jak i przy jego później utrzymaniu w okresie przynajmniej trwałości projektu. Ale też są świadomi tego, że remontu wymagają teżnie, pijalnia wód, basen, oczyszczalnia ścieków, fontanna w centrum miasta, że cały czas dokłada się środki na oświatę. Tylko pozostaje jedno pytanie, jakie będą nasze dalsze kroki dotyczące nowych działań inwestycyjnych, tych, o których wspomniał radny Andrzej Dołęga, czyli budowa nowych dróg, chociażby wymiana oświetlenia ulicznego na terenie miasta, które mogłyby przynosić oszczędności. Też na to zwracają uwagę i wiedzą doskonale, że kolejne zadania inwestycyjne, jakich musi się podjąć gmina Gołdap to są nie tylko i wyłącznie budowy nowych czy to dróg, czy jakichkolwiek innych zamierzeń inwestycyjnych. To też są remonty już istniejącej bazy, która naprawdę w szybkim czasie wymaga pilnych remontów, bo te tematy też były poruszane na niejednej już komisji. I te informacje zostały przedstawiane też przez kierowników poszczególnych jednostek.

#### **Do pkt 6**

Wiceprzewodniczący Rady Andrzej Gutowski odczytał Stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi z dnia 4 listopada 2024 roku w sprawie realizacji inwestycji pod nazwą budowa zakładu przyrodniczo-leczniczego w Gołdapi.

Burmistrz Gołdapi Konrad Kazaniecki na prośbę mieszkańców zapytał, kto jest inicjatorem tego stanowiska.

Radny Maciej Kordjak odpowiedział, że inicjatorem stanowiska jest Klub Radnych Dobro i Współpraca.

Przewodnicząca rady Wioletta Anuszkiewicz poddała pod głosowanie stanowisko Rady Miejskiej w Gołdapi w sprawie realizacji inwestycji pn. "Budowa Zakładu Przyrodoleczniczego w Gołdapi".

W głosowaniu jawnym głosami 9 za, 5 przeciw stanowisko zostało podjęte.

#### **Głosowano w sprawie:**

podjęcia stanowiska Rady Miejskiej w Gołdapi w sprawie realizacji inwestycji pn. "Budowa Zakładu Przyrodoleczniczego w Gołdapi"

#### **Wyniki głosowania**

ZA: 9, PRZECIW: 5, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

#### **Wyniki imienne:**

ZA (9)

Maciej Kordjak , Wioletta Anuszkiewicz, Andrzej Dołęga, Andrzej Gutowski , Zbigniew Makarewicz, Paweł Perko , Tomasz Popławski , Marcin Urzędowski, Sylwia Wrzesień-Kisieleska

PRZECIW (5)

Wojciech Hołdyński, Kamil Markowski, Janina Pietrewicz, Zofia Syperek, Marek Zajączkowski

NIEOBECNI (1)

Monika Wałęjko

Wiceprzewodnicząca rady Sylwia Wrzesień-Kisielewska powiedziała, że stanowisko, które przed chwilą 9 głosami za zostało przyjęte, jest tak jak niejedna osoba już to powiedziała, tylko stanowiskiem.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz powiedziała, że głosowałam za, dlatego, że od lat mówiła, że sytuacja z ZPL-em jest niejasna i tak naprawdę pogrąża gminę Gołdap. Chciałaby też przypomnieć, że nie głosowała nigdy za zakładem przyrodoleczniczym. Podczas kampanii i w trakcie, kiedy była radną, jasno i wyraźnie mówiła, że nie chce, żeby była taka sytuacja, że nie będzie gminy stać na szkoły, Dom Kultury, świetlice, OSP i że będziemy musieli dokładać my jako mieszkańcy.

Radny Maciej Kordjak zaapelował o krok albo dwa kroki w tył z każdej strony i o to, żeby usiąść i zacząć w końcu rozmawiać, a nie wymieniać się pismami. Myśli, że jest dobra wola z obydwóch stron, tylko po prostu trzeba usiąść i zacząć rozmawiać. Odnosi się tu do kwestii ugody, dlatego, że bez rozwiązania tej kwestii i tak dalej gmina nie pójdzie.

### **Do pkt 12**

Po wyczerpaniu porządku Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz dokonała zamknięcia XII sesji Rady Miejskiej w Gołdapi.

**Przewodnicząca Rady Miejskiej**

**Wioletta Anuszkiewicz**

Protokołowała: Katarzyna Krusznis